

Elizabeth Brisson

Prasa francuska o prelekcjach Mickiewicza w Collège de France

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 69/1, 179-198

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ELIZABETH BRISSON

PRASA FRANCUSKA O PRELEKCJACH MICKIEWICZA
W COLLÈGE DE FRANCE *

Na drugi dzień po rozpoczęciu wykładów pisze Mickiewicz do swego przyjaciela Ignacego Domeyki: „Posłałem szukać dzienników paryskich, bo mnie miło przed tobą chwalić się i wiem, jak ty będziesz rad temu” (D XV 378—379)¹. „Wszystkie prawie gazety o tym mówiły i prawie wszystkie tak samo pochwalnie” — donosi Adolf Lèbre w parę dni później (29 XII 1840) Justowi i Caroline Olivier². Zadziwia ta jednorodność wobec rozmaitych, nieraz przeciwstawnych orientacji wielkich dzienników paryskich. Sprawozdanie z pierwszej prelekcji ogłosiły zarówno pisma lewicy dynastycznej, „Siècle” i „Courrier français”, jak organ centrum „Temps”, dziennik Thiersa „Constitutionnel”, republikański „National”, a także pisma o tendencji religijnej i legitymistycznej, „Univers” i „Gazette de France”. Zwraca uwagę brak relacji w „Presse”, a tym bardziej w „Journal des Débats”.

Szeregi kolumn poświęconych przez dzienniki paryskie sprawozdaniom z prelekcji Mickiewicza świadczą o zainteresowaniu opinii publicznej inauguracją katedry „języka i literatury słowiańskiej”.

Mickiewicz nie był wówczas kimś nieznanym, lecz teraz — pisano w r. 1840 — ten „sławny cudzoziemiec” („Courrier Français”, 21 XII), „jeden z największych poetów naszej epoki” („Univers”, 27 XII), „katolicki Byron Polski” („Moniteur”, 10 X), ciesząc się zasłużoną sławą jako autor poematów bohaterских, jest równocześnie „znakomitym profesorem” („Siècle”, 24 XII), „znawcą wszystkich języków i dialektów słowiańskich” („Moniteur”, 10 X), „wyróżniającym się rozległą erudycją”

* Referat wygłoszony na kolokwium francusko-polskim, w 100 rocznicę śmierci J. Micheleta zorganizowanym przez Centre de Recherches Révolutionnaires et Romantiques przy Université de Clermont (10—11 XII 1974).

¹ Tym skrótem odsyłamy do edycji: A. Mickiewicz, *Dzieła*. Wyd. Jubileuszowe. Warszawa 1955. Liczby rzymskie wskazują tomy, arabskie — stronicę.

² Cyt. za: L. Wellisz, *Une amitié polono-suisse. Adam Mickiewicz, Juste et Caroline Olivier et l'épisode Lèbre—Towiański*. Avec des documents inédits. Lausanne [1842], s. 74.

(„Univers”, 27 XII). „Collège de France może chlubić się jego nazwiskiem” dzięki „szczęśliwej inicjatywie” Cousina („Semeur”, 28 XII 1842).

Wśród pism, które zabrały głos najwcześniej, jedynie „Constitutionnel” (24 XII 1840) przypomina, że katedra języka i literatury słowiańskiej została „utworzona przez Cousina za gabinetu Thiersa”, lecz nie dodaje, że nominacja Mickiewicza miała charakter tymczasowy. Za to „Courrier Français” (21 XII 1840) zawiadamiając o inauguracji wykładów

zauważył z uczuciem przykrego zaskoczenia, że program Collège de France określał ten kurs jako prowizoryczny. Tymczasem jest rzeczą pewną, że pan Mickiewicz jest stałym profesorem oraz że rząd za pośrednictwem pana Cousina podjął formalne zobowiązania wobec tego znakomitego cudzoziemca. Zwłoka niezbędna dla przeprowadzenia naturalizacji stanowi jedyny powód zastąpienia przy tej nominacji dekretu królewskiego przez zarządzenie ministra

— i tu gazeta wypomina Letronne’owi, rektorowi Collège de France, jego „epigramatyczną intencję”. „Moniteur”, oficjalny organ rządowy, odpowiada, że „sławny profesor znalazł w obecnym rządzie te same uczucia sympatii oraz te same intencje, jakie kierowały ministrem, któremu zawdzięczamy utworzenie nowej katedry” (23 XII 1840). Léon Faucher, redaktor naczelny „Courrier Français”, który inspirował ową „szczęśliwą inicjatywę” Cousina, niepokoi się (24 XII 1840), jaka będzie postawa nowego ministerstwa wobec Mickiewicza; wzmianka, że Mickiewicz został mianowany w trybie tymczasowym, przypominałaby rządowi o możliwości pozbycia się profesora.

Zastrzeżenia Fauchera zwracają uwagę na przyczyny i okoliczności nominacji Mickiewicza. Nieraz już pisano o historii utworzenia tej katedry, o roli Fauchera i księcia Adama Czartoryskiego, o wahaniach, a później decyzji Cousina, który „nie omieszkał” Mickiewiczowi „oświadczyć, że owa katedra winna mieć charakter literacki” — jak napisał poeta do Fauchera 15 IV 1840 (D XV 334). Michel Cadot w swojej pracy *L’Image de la Russie dans la vie intellectuelle française* umieszcza tę inicjatywę w kontekście intelektualnym i politycznym lat 1839—1840. Począwszy od r. 1830, a zwłaszcza od upadku powstania polskiego, któremu rząd lipcowy we Francji odmówił poparcia, „La Fayette i Montalambert, Hugo i Saint-Marc Girardin, George Sand i Lamennais [...] rozwijają [...] ruch solidarności z narodem polskim”; wielu katolików, lecz nie legitymistów i nie ultramontanów (przypomnijmy *breve* Grzegorza XVI do biskupów polskich nawołujące ich do posłuszeństwa carowi), łączy się z liberałami oraz z dawnymi napoleończykami, aby bronić sprawy polskiej i „ostrzegać przed niebezpieczeństwem rosyjskim zagrażającym zachodniej cywilizacji”. W roku 1839 opinia publiczna znów zaczyna interesować się Rosją usiłując rozwikłać zagadkę rosnącej potęgi cara. Markiz de Custine odbywa podróż do Rosji; w następnym roku —

zapada decyzja utworzenia w Paryżu pierwszej katedry języka i literatury słowiańskiej i powierzenia jej Mickiewiczowi. Wreszcie poważny kryzys wschodni, przeciwstawiający Francję Anglii, Rosji i państwom niemieckim, stawia przed zaniepokojoną opinią zagadnienie francuskich sojuszków i równowagi europejskiej³.

Otóż Thiers, premier od 1 III 1840, chcąc utrzymać się u władzy, stara się schlebiać niektórym sentymentom opinii publicznej i rozpalając nacjonalizm francuski wykorzystać go do swoich celów. Organizując sprowadzenie prochów Napoleona, rozbudza nostalgię epopei napoleońskiej i nienawiść do traktatów z 1815 roku. Ceremonia ma odbyć się w Paryżu 15 XII 1840, a honorowe miejsce w pochodzie będzie przeznaczony dla weteranów legii polskich. Sprawa polska jest częścią cesarskiego mitu; ofiarować polskim emigrantom „trybunę europejską” — to przypomnieć epopeję napoleońską: Wielką Armię, a przede wszystkim Wielki Naród, czasy, kiedy Francja panowała nad Europą.

[...] ministerstwo mogłoby (i słusznie) mniemać, że przysparza sobie splendoru w oczach opozycyjnej lewicy dając mu [tj. Mickiewiczowi] nominację, co równa się mniej więcej rzuceniu Rosji jednego palca rękawicy, bez żadnego niebezpieczeństwa [...].

— pisze Sainte-Beuve 19 III 1840 — gdyż Mickiewicz „ma lewicę za sobą”⁴. Jeżeli podnosiły się głosy sprzeciwu wobec projektu Cousina⁵, pod pretekstem, że literatura słowiańska nie stanowi dostatecznego przedmiotu nauczania, to dlatego, że zrozumiano polityczne intencje tej innowacji. „Wybór ten doskonale odpowiada liberalnym poglądom izb”, notuje „Moniteur” (9 X 1840) ogłaszając nominację Mickiewicza⁶.

Słowa projektu ustawy: „W najwyższym stopniu zależy nam na zgłębieniu wewnętrznej wspólnoty tych ludów, których przyszłość jest nieznaną, lecz które nie mogą pozostać obce naszym losom” — podkreśla tylko jedną z intencji politycznych, odpowiadającą bezpośrednio zainteresowaniom opinii publicznej: pragnieniu poznania Słowiańszczyzny jako świata kultury nowej, którą trzeba odkryć i zrozumieć. Mogłoby to dostarczyć materiału do refleksji nad budowaniem nowej Europy: w jaki sposób różne narody europejskie mogą osiągnąć zgodę, w jakim sensie i w jakim powinny dążyć kierunku, do jakich sił należy przyszłość Europy? Właśnie około r. 1840, kiedy uświadomiono sobie, że powstania i wstrząsy ostatnich 10 lat zarysowały mury gmachu wzniesionego przez Kongres Wiedeński, hasło budowania nowej Europy znajdowało się niemal wszędzie na porządku dziennym.

³ M. Cadot, *L'Image de la Russie dans la vie intellectuelle française (1839—1856)*, Paris 1967, s. 10.

⁴ Cyt. za: Wellisz, *op. cit.*, s. 48.

⁵ Zwłaszcza wystąpienie P. R. Auguisa w czasie dyskusji nad projektem ustawy w Izbie Deputowanych w dniu 18 VI 1840. Zob. „Courrier Français”, 19 VI 1840.

⁶ Zaakceptowaną niechętnie przez Ludwika Filipa 8 IX 1840.

Ustanowienie tej katedry, pierwszej w Collège de France katedry języka i literatury europejskiej, zostało na pewno przez różne dzienniki i periodyki interesujące się prelekcjami Mickiewicza uznane za fakt polityczny.

Z chwilą gdy nasze stosunki ze Wschodem z każdym dniem rozwijają się i zacieśniają, kiedy jesteśmy świadkami spontanicznego przebudzenia się narodów słowiańskich oraz szerokiego ruchu na rzecz jedności, opóźnionego przez nieszczęśliwe zakończenie powstania w Polsce, który jednak, jak się zdaje, winien się dopełnić na oczach obecnego pokolenia, jest sprawą nie cierpiącą zwłoki, abyśmy nie pozostawiali poza nurtem wielkiej dyskusji wstrząsającej fundamentami starego świata oraz włączyli się w wewnętrzną pracę tych narodów. [...] Utworzenie katedry słowiańskiej w Collège de France nie jest tylko sukcesem naukowym, to wydarzenie polityczne o wielkim znaczeniu [...]. [„Université Catholique”, IV 1841, s. 275]

Rząd francuski powierzył Mickiewiczowi „wielką i szlachetną misję” („Journal des Debats”, 27 XI 1841).

Cadot zbadał oddźwięk prelekcji Mickiewicza w opinii zainteresowanej ekspansją słowiańską. Dotyczyło to zwłaszcza takich spraw, jak znaczenie Rosji, pochodzenie despotyzmu carskiego i jego przeciwstawny biegun, Polska, „duchowy ośrodek słowiańskiego świata i prawdopodobnie wyzwoliciel Rosji”⁷.

Każdy ze sprawozdawców na swój sposób opisuje pierwszą prelekcję Mickiewicza, lecz wszyscy wiernie odtworzyli w swoich artykułach jej treść.

Zrazu wszystkich uderzył cudzoziemski akcent profesora, „lekki akcent”, a zarazem „dźwięczny głos” („Constitutionnel”, 24 XII 1840), akcent „dość wyraźny” („Temps”, 23 XII 1840) oraz „podniosła, kaznodziejska dykcja” („Siècle”, 24 XII). Wszystkie dzienniki starają się rozproszyć „jego nieufność względem siebie samego” („Gazette de France”, 24 XII). Mickiewicz ubolewał, że nie dość dobrze zna francuski, że nie posiada „tajemnic języka”, które pozwoliłyby mu poprzez słowo „przełać w dusze słuchaczy entuzjazm”, jaki wzbudziły w nim „pomniki sztuki czy literatury”. „Czyż cudzoziemiec zdoła kiedykolwiek dokonać tego aktu potęgi słowa?” — zapytywał poeta (D VIII 14). W sprawozdaniach francuskich pisano:

Profesor wypowiada się po francusku z łatwością, codziennie zadziwiająca nas u Polaków, a często okazuje rzadki dar wystąpienia. [„Constitutionnel”, 24 XII]

Wypowiedzi jego odznaczają się wielką precyzją wyrazu i szlachetną elegancją. [„Temps”, 23 XII]

Pan Mickiewicz nie czyta, nie recytuje, on improwizuje [...], rozsiewając równie obficie obrazy jak myśli. [„Courrier Français”, 24 XII]

Przesadził mówiąc, że wyrażanie swoich myśli w obcym języku sprawia mu trudność. [„Temps”, 23 XII]

⁷ Cadot, *op. cit.*, s. 254.

Odpowiadając tak na obiekcje Mickiewicza, używano często słów samego poety, np. „tłumaczyć dosłownie moje myśli”, powtarzano pochlebne protesty, formułowane już przez audytorium. „Jego wielka erudycja” („Constitutionnel”, 24 XII), „dogłębna znajomość wykładanego przedmiotu” („Univers”, 27 XII), „jego poetyckie natchnienie”, „wykwintne poczucie piękna, połączone z wszechstronną i głęboką wiedzą” („Siècle”, 24 XII) — sprawiają, że „ujarzmia” on audytorium („Semeur”, 28 XII 1842). Myśli Mickiewicza są „oryginalne, poważne i surowe”, „wyobrażenia potężna i śmiała”, „styl posiada zakrój epicki” (jw., 20 I 1841). „Jego wykład spodoba się umysłom poważnym” („Univers”, 27 XII 1840).

Ani śladu jakiegokolwiek skazy w tym obrazie, nawet cudzoziemski akcent nie przeszkadza sprawozdawcom. Osobę Mickiewicza zaakceptowano jednomyślnie. Gazety, które w następnych latach będą o nim pisać, zachowują istotę portretu, ceniując niektóre rysy. „To umysł innej niż nasza natury”, „wyobrażenia jego skłania się ku paraboli, górnej i pełnej prostoty”, cechuje go „entuzjazm” i „gorący a męski mistycyzm, który wzywa do czynu rozpalając patriotyzm”, widoczny jest także „zupełny brak troski o efekt” („Revue des Deux Mondes”, 15 XII 1843). „Mickiewicz ma głęboką wiarę proroka i apostoła [...]; odwagę i słuszną ufność w wielkie imię” („Phalange”, VI/VII 1846). Przegląd opinii prasowych odzwierciedla ewolucję, jaka się wówczas dokonywała w myśleniu o Mickiewiczu. Uznano, że sławny poeta posiada umysłowość bardzo różną od francuskiej. To już nie tylko dar trafnych sformułowań i niezwykła skromność, lecz „język płomienny, bogaty i głęboko wzruszający” („Revue Synthétique”, III 1844), „entuzjastyczna i mistyczna wiara” („Phalange” 1846, t. 3/4, „poważna władczość [...]. Szkoda tylko, że śmiałość jego myśli bywa czasem harda i niecierpliwa” („Revue des Deux Mondes”, 15 XII 1843).

„Ów pierwszy wykład godnie spełnił nadzieje, które talent i renoma profesora pozwalały żywić” — pisze „Siècle” (24 XII 1840). „Publiczność była godna przedmiotu i wykładowcy” — komentuje „National” (24 XII 1840).

Wszystkie gazety poświęcają po kilka wierszy druku samemu audytorium „licznemu i świetnemu, które zawczasu zajęło wszystkie miejsca w największej auli Collège de France” („Constitutionnel”, 24 XII 1840); „na godzinę przed rozpoczęciem prelekcji sala była już zapełniona” („Univers”, 27 XII 1840). Oto świadectwo zainteresowania, które wzbudził zarówno nowy przedmiot wykładów jak i osoba Mickiewicza. Wszyscy odnotowują wielką liczbę rodaków poety, a poszczególne gazety, zależnie od kierunków politycznych, rozmaicie przedstawiają skład audytorium. „Dominowali Francuzi, lecz zauważono także Rosjan⁸ obok elity

⁸ O tych Rosjanach pisano w „Constitutionnel” (24 XII 1840), iż „może będą wdzięczni, że ich się nie wymienia”.

emigracji polskiej” — powiadamia nas „Courrier Français” (24 XII 1840), podczas gdy „Univers” (27 XII 1840) dostrzegł „zaledwie kilku Francuzów w tłumie cudzoziemców” i wyraża ubolewanie, że tak niewielu wybrało się, aby poznać „temat tyle nowy co interesujący”, próbuje też znaleźć przyczynę: „Należy może tłumaczyć tę absencję zimną porą roku i obawą przed tłokiem?” Obecność Montelamberta odnotowały tylko „Siècle” (24 XII 1840) i „Univers” (27 XII 1840). Jedynie „Siècle” dokładnie określa „skład narodowy” audytorium: „większość Polaków mieszkających w Paryżu, wielu Rosjan, Węgrów i Austriaków z prowincji słowiańskich”.

Dopiero z początkiem kursu II literatury słowiańskiej „Semeur” (22 XII 1841) opisuje tę „dziwacznie przemieszana publiczność”:

widzi się tam młodzież z dzielnicy łacińskiej i jakby zjazd narodów słowiańskich, z ich namiętnościami, rywalizacją, dawnymi wspomnieniami, domagających się od profesora ścisłego rachunku z jego słów.

Na podstawie tego, co podają czasopisma (a również i korespondencja Mickiewicza) można sądzić, że na prelekcjach spotykali się „prześladowani, w nauce szukający niezniszczalnej i boskiej pociechy” („Université Catholique”, IV/V 1841), słynna młodzież akademicka — pokolenie, do którego należy przyszłość, oraz „pewna liczba Francuzów sympatyzujących z żarliwą i marzycielską duszą poety” („Annales de Philosophie Chrétienne”, IV 1844). Ta różnorodność audytorium była tak frapująca, że nader często o niej wspomniano. Sam „Semeur” (22 XII 1841) staje się echem Mickiewicza, który pisał 24 XII 1840 do Ignacego Domeyki: „każda z lekcji jest jak podróż przez Pampas, skroś tygrysów i Indianów. Nasi krytykują nieco moją francuszczyznę [...], ale Francuzi mnie bronią” (D XV 379).

Nazajutrz po pierwszym wykładzie gazety codzienne opublikowały mniej lub bardziej szczegółowe sprawozdania z jego treści. Odnotowano zagadnienia poruszane przez Mickiewicza: niebezpieczeństwo rosyjskie, równie groźne jak najazd Germanów u schyłku cesarstwa rzymskiego, Polska i Rosja jako dwa nieprzyjacielskie narody, wielkie przeznaczenia Słowiańszczyzny, „groźna przyszłość, do której jest powołana” („Courrier Français”, 24 XII 1840). „Wszystkie ludy powiedziały już swoje ostatnie słowo, teraz na nas, Słowian, kolej zabrać głos” — cytował Mickiewicz w wykładzie poetę Jána Kollára (D VIII 10), „Siècle” (24 XII 1840) zaś pisał:

Jeśli losy świata są ściśle związane z dokładną wiedzą o nowym cesarstwie Wschodu, nauki ścisłe oraz badania historyczne i literackie wiele zyskają czerpiąc z bogatych źródeł, których eksploatację pierwszy we Francji rozpoczyna Mickiewicz.

Mickiewicz odkrywa „skarby literackie”; rozwija ideę jedności słowiańskiego rodu, „wielkiej rodziny Słowian”; z uwagi na podziały polityczne

literatura jest „symbolem zjednoczenia Słowian na innym planie” (jw., 24 XII 1840).

Wskazał też wykładowca rolę Słowiańszczyzny w budowaniu nowożytnej cywilizacji: Słowianie przyczynili się do obrony społeczności chrześcijańskiej przeciw barbarzyńcom — Tatarom i Turkom.

W dwóch epokach ludy słowiańskie graniczyły z ludami łatyńskimi i frankońskimi, dwa razy spotykały się i walczyły: za Karola Wielkiego i za Napoleona. I jakby dla uspokojenia swoich francuskich słuchaczy, prelegent dodał: część ludów słowiańskich podlegała niegdyś kapitularzom Karola Wielkiego, a dziś Kodeks Cywilny zarządza brzegami Wisły.

„Constitutionnel” (24 XII 1840) ze swej strony stara się rozproszyć obawy czytelników co do ewentualności nowego starcia franko-słowiańskiego.

Prasa przytacza również pochwały, którymi Mickiewicz obdarzał Paryż i Francję, starszą córkę Kościoła („Univers”, 27 XII 1840), ośrodek przyciągający inne narody, pierwszy z krajów cywilizacji zachodniej. Słowianie uważają Francję „za swego przewodnika na drodze cywilizacji”, gdyż „ciążą ku Zachodowi, ognisku inteligencji, jak wszystkie planety ciężą ku słońcu, ośrodkowi światła i ciepła”. To ostatnie zdanie, pochodzące od „Univers”, wiąże się ze wzmianką Mickiewicza o Koperniku (i jego polskiej narodowości).

Ta zbieżność różnych przecież kierunków opinii — liberalnej, orleańskiej, katolickiej, republikańskiej — występuje tylko w pierwszym okresie działalności katedry języka i literatury słowiańskiej. Później wykłady Mickiewicza znajdują echo tylko w kilku czasopismach literackich i religijnych, a połowę tych artykułów napisał Adolf Lèbre, przyjaciel profesora.

W latach 1841 i 1842 „Semeur” zamieszcza parę artykułów pióra Lèbre’a poświęconych Mickiewiczowi. 22 i 27 stycznia podejmuje on tematy poruszane przez prasę codzienną; podkreśla „żywotne znaczenie” prelekcji, które „przynoszą zaszczyt Collège de France” oraz „usprawiedliwiają oczekiwania i sympatie związane z nazwiskiem profesora”. 22 XII 1841 Lèbre powraca do głównych idei, które Mickiewicz rozwijał w swoich wykładach; robiąc aluzję do carskiej cenzury, daje on wyobrażenie o oddźwięku, jaki znalazły one w opinii publicznej:

Katedra ta [...] wydaje się więc Słowianom europejską trybuną, wojenną placówką walczącą o zdobycie wolności słowa.

Słowianie zdają się pragnąć zdobycia niezależności, a wraz z nią jedności [...]. Przeczuwają nową erę. Jakież los będzie im przeznaczony?

Pójść za „rosyjskim geniuszem podboju” czy za szlachetnym ideałem Polski, „narodu zwyciężonego, lecz nie upadłego”? A 28 XII 1842 Lèbre podkreśla, że ludy słowiańskie zwracają na siebie coraz więcej uwagi;

informując, że Mickiewicz naszkicował interesujący portret Byrona, wyraża wdzięczność prelegentowi za to, że znów wprowadził „wolność i indywidualność do historii, w której teraz widzi się tylko masy i przemoc”. Lèbre sądzi jednak, że podawane przez Mickiewicza powody upadku Napoleona stanowią „śmiały pomysł” (poeta stwierdzał, iż Napoleon zamiast słuchać swego geniuszu wprzągnął go w służbę własnych interesów).

Prelekcje te, „wyróżniające się wszelkimi zaletami” i cieszące się „nieślabnącym powodzeniem”, nie były odtąd nigdy więcej wspomniane przez „Semeur”.

„Journal des Débats”, który zachowywał milczenie przez cały pierwszy rok kursu Mickiewicza — wyczekiwanie pełne rezerwy, będące echem pewnych zastrzeżeń samego Ludwika Filipa — poświęca 27 XI 1841 swoją rubrykę felietonową „wykładom literatury słowiańskiej”. Autor artykułu, Józef Tański, podkreśla polityczne znaczenie tego kursu literatury:

może on sprawić, że nad brzegi Wisły, a nawet nad brzegi Dunaju i Newy dotrą dobre i pożyteczne nauki. Z tego to przede wszystkim punktu widzenia będziemy rozważać przedmiot kursu [...].

sprawa Słowian wyszła na światło dzienne.

Publicysta podejmuje większość tematów rozwijanych przez Mickiewicza (z zakresu geografii Słowiańszczyzny, jej historii, języka, stosunków z Zachodem), zdając się przyjmować treść jego wykładów jako ogólny i trafny przegląd opinii o Słowianach. Wymawia jednak Mickiewiczowi dygresje. Tański nie jest oczarowany, lecz raczej zdziwiony „nagłymi chwilami natchnienia” poety, który „często pozostawia w cieniu trudnym do przeniknięcia najbardziej ważkie zagadnienia swego wspańskiego przedmiotu”. „Nie podejmujemy się analizy wykładów, będących jedynie wielkim poetyckim wstępem do olbrzymiej pracy”. Jeśli Józef Tański napisał artykuł, który mógł umieścić w „Journal des Débats”, to nie po to, by głosić pochwały „polskiego barda”, którego słowa „znajdują szeroki rozgłos”, lecz po to, by przeciwdziałać jego wpływowi. Tański uważa, że Mickiewicz przedstawił Rosję w fałszywym świetle: „nieustanne niebezpieczeństwa zagrażają autokracji w Petersburgu” — otóż w średniowieczu, przed najazdem mongolskim, Rosja „miała zasady mądrej wolności i cywilizacji, które mogły być wprowadzić ją do rodziny europejskiej”. Oficjalna filozofia nie zgadza się na „wygnanie” Rosji z Europy. Jest to pierwszy artykuł zawierający pewną krytykę wykładów Mickiewicza. „Journal des Débats” przejawia umiarkowany podziw — nie może iść przeciw prądowi, tym bardziej że obawy kół rządowych rozproszyły się: Mickiewicz jest „historykiem erudytą” („Journal des Débats”, 27 XI 1841), „znakomitym literatem i bardzo często owocnie natchnionym poetą”; jak pisał Sainte-Beuve 3 IV 1840 do Oli-

vierów, upewniono się co do „roztropności oraz nieskazitelnosci społecznej i politycznej” profesora⁹.

Czasopismo religijne „Université Catholique” zamieszcza w kwietniu i w maju 1841 nader pochwalny artykuł Krystyna Ostrowskiego, tłumacza utworów poetyckich Mickiewicza. Ostrowski streszcza wiernie pierwsze wykłady oraz interpretuje na swój sposób myśl Mickiewicza o jedności Słowian — jak pisze Cadot¹⁰:

to z mogiły Polski musi kiedyś powstać federacja odrodzonych Słowian.

Od dziesięciu lat Polska jest legendą Europy; Polska to znaczy Miłość i Wolność. Ona jest marzeniem wszystkich uczciwych ludzi, największą myślą poetów...

„Échos de la Littérature et des Beaux-Arts”, które w 1842 r. poświęciły pięć artykułów Quinetowi, dwukrotnie zajęły się Mickiewiczem. Publikacja z marca 1841 mówi o nim jako o „jednym z najznakomitszych poetów słowiańskich”, a w listopadzie stwierdzono, iż jego „wybitne prelekcje wywierają żywe wrażenie”, podkreślano też z satysfakcją, że Mickiewicz nie gani literatury rosyjskiej oraz że nawołuje swych braci do nowej krucjaty o wolność Północy, gdyż rosyjski ucisk i cenzura przeciwstawiają się wszelkim „przejawom patriotyzmu, liberalizmu lub postępu”.

Milczenie prasy codziennej oraz głównych czasopism w latach 1841 i 1842 daje się wytłumaczyć, panowała bowiem powszechna zgoda w opinii tak co do Mickiewicza jak co do jego wykładów. Dokonywało się wtajemniczenie w ważną kwestię słowiańską.

A jak rzecz wygląda począwszy od grudnia 1842, kiedy to Mickiewicz rozpoczyna wykłady ogłoszone w r. 1845 pt. *L'Église Officielle et la Messianisme*. W czasie kampanii prasowej przeciw jezuitom rozpętanej przez wykłady Micheleta i Quineta żaden z dzienników nie wymienia Mickiewicza ani nie włącza go do walki prowadzonej przez jego dwóch kolegów. W istocie, w 1843 r. Mickiewicz nie występuje jeszcze przeciw Kościołowi urzędowemu, mówi tylko o częściowych objawieniach, które winny nastąpić w łonie Kościoła. Mesjanizm poety zdaje się nie wyrzekać wcale chrześcijaństwa ani Kościoła, raczej przeciwnie.

W roku 1843 tylko „Revue Indépendante”, „Revue des Deux Mondes” i „Revue Suisse” (redagowana przez Justa i Caroline Olivier) publikują omówienia oraz fragmenty z kursu literatury słowiańskiej.

W styczniu „Revue Suisse” podaje do wiadomości, że kursy I i II Mickiewiczowskich wykładów ukażą się prawdopodobnie wkrótce drukiem; jednocześnie czasopismo podnosi znaczenie prelekcji:

Piękna, głęboka i poetycka wiedza, która nadaje tak wysoki ton owym wykładom, łączy naraz wszelkie zalety: erudycję dla uczonych, idee dla my-

⁹ Cyt. za: Wellisz, *op. cit.*

¹⁰ Cadot, *op. cit.*, s. 479.

śliciela, nowe syntetyczne ujęcia dla umysłów zainteresowanych systemami politycznymi i społecznymi, życie wreszcie i urzekające barwy dla osób lubiących raczej odczuwać i uczyć się bardziej poprzez wrażenia niż poprzez słowa.

W sierpniu i w październiku „Revue Suisse” zamieszcza dwa artykuły Lèbre’a o Mickiewiczu. Znajdujemy w nich wszystkie tematy omawiane dotychczas przez prasę francuską — lecz ani słowa, które by mogło scharakteryzować nową orientację wykładów Mickiewicza. Ten zaś 13 XII 1842 powiedział:

Ostatecznym wnioskiem, dobytym z historii ludów słowiańskich, a wskazanym szczególnie przez pochod dziejowy Polski, było przyjęcie mesjanizmu, czyli szeregu objawień. [D XI 17—18]

Znacznie bardziej interesująca od tych artykułów jest publikacja George Sand w „Revue Indépendante” z 10 IV 1843. Po raz pierwszy w prasie francuskiej mowa tam o mesjanizmie Mickiewicza i po raz pierwszy wzmiankuje się Towiańskiego. George Sand w niezwykle pochwalnych słowach wyraża podziw i sympatię, jaką żywi do Mickiewicza, a także rozpatruje samą zasadę jego filozofii polityczno-religijnej. Pisarka nie zgadza się z podstawową ideą Mickiewicza; poeta mówi:

Duch najbardziej rozwinięty ma z natury rzeczy obowiązek prowadzić duchy znajdujące się na stopniach niższych. Jest to główny dogmat mesjanizmu. Duch taki wybrany jest służyć za narzędzie Bóstwu. [...] Owóż duch, [...] który nieustannie szuka Boga, otrzymuje przez to samo światło wyższe, tak zwane słowo; a człowiek, który je otrzymał, staje się objawicielem. Nie systemat ukazuje się nagle oczom człowieka, ale — jakeśmy powiedzieli — słowo. [...] słowo żyjące, rozwija się w systematy, w szkoły, a nade wszystko w czyny; [...] przemawia i realizuje się jednocześnie. [D XI 18—19]

Polemizując, pisze George Sand:

Na próżno Mickiewicz przywołuje wspomnienie Joanny d’Arc. Nie mogliśmy przyjąć, że w przeszłości Opatrzność posłużyła się dla Francji tymi wszechpotężnymi środkami [...]. Ale wierzymy w powszechniejsze zaistnienie znaków objawienia w przyszłości [...]. Wierzymy, jednym słowem, że naszym mesjaszem jest lud oraz, że idea ucieleśni się nie w jednym człowieku, ale w milionach ludzi.

George Sand — nie ukrywając własnych zastrzeżeń — pisze o przywiązaniu Mickiewicza do kościoła rzymskiego: „Jego chrystianizm jest, naszym zdaniem, nawet zbyt ortodoksyjny”, gdyż „Kościół jest w przeszłości ludów”.

Mickiewicz czuje wiarę w rodzie słowiańskim i chce ożywić tę wiarę, która pewnym ortodoksjom wydaje się heretycka, ponieważ jest za bardzo chrześcijańska. Czyż nie jest to los wszystkich herezji? Czymże jest herezja, jeśli nie chrześcijaństwem zbyt czystym i żarliwym dla katolicyzmu zamienionego w doktrynę polityczną? [...] Ludy słowiańskie, młodsze cywilizacyjnie i naiwniejsze w uczuciach, stwierdzą być może później niż my ostateczną śmierć chrześci-

jaństwa jako religii. (Zrozumiemy się dobrze: jako religii takiej, jak ją dotychczas pojmowano.) I być może, iż Mickiewicz, obdarzony głębszym, niż nam to jest dane, widzeniem instynktów i dążności swej rasy, odkrył w dogmatycznie religijnej idei, która jego i te ludy ożywia, prostą drogę do społecznego odrodzenia słowiańskiej rodziny [...]. Stąd, że doktryna Wiecznej Ewangelii w mistycznej postaci, jaką przybrała w umysłach naszych ojców, nie jest już niezbędna dla Francji, nie wynika, że jest ona nieużyteczna dla ludów słowiańskich, które nie mają tych samych dróg i środków rozwoju. Trzeba pamiętać, że narody te nie mają wcale prasy ani przedstawicielstwa narodowego, ani możliwości swobodnej dyskusji, że prawda może się tam ukazywać tylko pod zasłoną mistycyzmu; trzeba sobie także powiedzieć, że aby zrzucić przygniatający ucisk takiego jarzma, potrzeba nadzwyczajnego entuzjazmu. Niech więc Mickiewicz wierzy w mesjanizm, on, który z pewnością ma posłannictwo i nie igra ze słowami.

Jeśli George Sand roztrząsa tak idee Mickiewicza, to dlatego, że uważa go za poważnego uczestnika dyskusji, w przeciwieństwie do tych, którzy wymawiają mu, że dał się opanować Towiańskiemu i że prorokował zmartwychwstanie Polski.

Nie znam tajemniczego człowieka, którego słowa uczyniły, jak mówią, tak silne wrażenie na pełnej entuzjazmu duszy Mickiewicza. Jeśli to prawda, że wielki poeta unicestwił siebie korząc się przed nieznanym mistykiem, to nie będziemy tym nazbyt zdziwieni. A ktokolwiek zna prostotę, skromność i wyrzeczenie się samego siebie, które czynią z Mickiewicza człowieka tak niezwykłego w tym stuleciu egoistycznej próżności — postać nie mającą podobnych sobie (człowiek genialny, który nie wie o swojej wielkości!), ktokolwiek usłyszy, że ten wielki a naiwny człowiek ustanowił sobie przewodnika i mistrza, odpowie z uśmiechem rozczulenia: „to bardzo do niego podobne”.

Aby dobrze zrozumieć sens wystąpienia George Sand, nie trzeba zwracać uwagi na ton pewnej pobłażliwości pobrzmiwający w jej wywodach: Mickiewicz jest naiwny, ludy słowiańskie są naiwne — można więc im pozwolić na ten mistycyzm, którego naród francuski, jako dojrzwały, już nie potrzebuje. W rzeczywistości bowiem zamieszczenie tego pochwalnego a rzetelnego artykułu przez „Revue Indépendante” stanowi zdecydowane zajęcie stanowiska: czasopismo nie waha się bronić poety przed tymi, którzy dotąd go podziwiali, a obecnie potępiają „rewolucję, która jakoby dokonała się w ideach Mickiewicza”. Píše dalej George Sand:

Jednym słowem, przez dłuższy czas patrzono na Mickiewicza jako na człowieka Polski, i ta opinia nie miała przeciwników. Dzisiaj ci przeciwnicy istnieją w pewnych kręgach emigrantów; w tym samym czasie, kiedy niektóre umysły przywiązane do przeszłości oddaliły się od niego, cała szkoła filozoficzna i religijna zgromadziła się wokół poety z żarliwym entuzjazmem. Skąd bierze się ten rozłam powstały ostatnio pośród dusz umęczonych przez wygnanie? Przyczyną jest rewolucja, która jakoby dokonała się w ideach Mickiewicza. Oskarżają go, że zerwał z przeszłością, aby podjąć zuchwale nową interpretację religijną. Wszystko, co pozostało ze szczątków monarchicznej i katolickiej Polski, dziwi się, oburza i przeraża widząc, jak piewca jej bohaterstwa i nadziei wkracza na nieznaną drogę.

Wśród ludzi oskarżających Mickiewicza łatwo rozpoznać odłam emigracji, któremu przewodzi Czartoryski, a który popierają pewni katolicy francuscy. Dezaprobata owa nie znalazła wyrazu w prasie francuskiej z roku 1843. Niemniej stale rosła. W „Revue Indépendante” odezwały się jej pośrednie echa dlatego właśnie, że idee Mickiewicza były temu pismu bardzo bliskie; pragnęło bowiem również społecznego i religijnego odrodzenia ludzkości. Nawet jeśli „Revue” pozwala sobie polemizować z systemem proponowanym przez Mickiewicza, czyni to z rozwagą: George Sand nie zaniedba przypomnieć, że to, o czym ona wnioskuje z aktualnych wypowiedzi Mickiewicza, „nie otrzymało sankcji kompletnego publicznego wykładu doktryny”. Gotowa jest wysłuchać go „ze wzruszeniem i szacunkiem”. Konkluzja autorki dobrze wyjaśnia cel jej artykułu:

jeśli Mickiewicz utworzy szkołę zapalonych i szlachetnych wyznawców, zobaczymy może w lepszej przyszłości młodzież francuską zaciągającą się do tej armii krzyżowców w imię zasad, które tak z jednej jak i z drugiej strony będą już w owej epoce odmienione. Tymczasem szukajmy wraz z Mickiewiczem w literaturze słowiańskiej elementów tej patriotycznej wiary.

Nie trzeba więc pochopnie orzekać, że ten mgliasty mistycyzm obchodzi tylko Polaków (a jak, sądząc z jej milczenia, zdaje się mniemać cała prasa francuska); pomimo swej naiwności — powinien wnieść ów własny ton do nowej wyprawy krzyżowej i nie przesądzać zbyt apodyktycznie o przyszłości. A zatem George Sand zabiera głos, żeby stwierdzić: wolno polskim wstecznikom i Kościołowi rzymskiemu potępiać Mickiewicza; co do nas — to za żadną cenę nie powinniśmy wyłączać go z naszych szeregów dlatego, że jego postępowość zabarwiona jest mesjanizmem, którego nie podzielamy.

Tylko jedna „Revue Intépendante” wzięła pod uwagę nową orientację wykładów Mickiewicza. Prócz omówionego artykułu pismo zamieszcza 10 V 1843 publikację pt. „*La Comédie infernale*”, *examinée par M. Mickiewicz dans ses leçons a Collège de France*, opracowane przez George Sand wykłady.

O wpływie Towiańskiego na Mickiewicza napomknęła George Sand tylko aluzyjnie. Natomiast „Commerce” (pismo reprezentujące kierunek bonapartystyczny) przedrukował 21 IX 1843 artykuł z „Gazette d’Aix-la-Chapelle”, w którym jest mowa o podróży Towiańskiego do Rzymu w towarzystwie Mickiewicza, „żarliwego zwolennika” tego „nowego Mojżesza, powołanego, aby zaprowadzić swój lud do ojczyzny”.

Nieszczęśni wygnańcy utrzymują, że wypełni on do końca dzieło Napoleona, który w ostatnim okresie działalności zdradził swoje powołanie.

Przerywając to zadziwiające milczenie (pamiętamy zainteresowanie okazywane przez prasę Micheletowi i Quinetowi, począwszy od wiosny 1843), 15 XII 1843 „Revue des Deux Mondes”, wierny rzecznik oświeconej a politycznie i religijnie prawomyślnej opinii, poświęca Mickiewi-

czowi bardzo długi (42-stronicowy) artykuł, w którym — w istocie — mowa jest tylko o Słowianach: *Mouvement de peuples slaves; leur tendances nouvelles. Cours de M. Mickiewicz*. Jest to artykuł Lèbre'a, który, jak pisze Cadot —

streszcza [...] przedmiot kursu aż do końca 1843 roku. Stara się połączyć w spójną całość rozproszone poglądy na historię i cywilizację, grupując je według podwójnego planu historii i geografii (Czasy pierwotne — Rosja — Polska — Epoka napoleońska). Lecz usuwa ze swego streszczenia prawie zupełnie inspirację mesjaniczną, mimo że poświęca kilka wierszy Towiańskiemu¹¹.

Dla Lèbre'a jest Towiański „znakiem tajemnego rozżarzenia dusz polskich”.

To nie jest zwykły człowiek; posiada on udzielającą się wiarę w swoje dzieło [...] i magiczną władzę nad duszami [...]. Jego uczniowie tworzą szkołę krzyżowców mających wyzwolić Polskę, szkołę zrodzoną z narodowego bólu, ze słowiańskiego mistycyzmu i z idei poruszających nasz wiek¹².

Wykłady Mickiewicza (opublikowane po polsku i właśnie przetłumaczone na język niemiecki) stanowią „najważniejszą z książek traktujących o Słowianach”. „Mickiewicz lepiej niż ktokolwiek przeniknął tajemnicę tych ludów”, ale — pisze Lèbre w tymże artykule —

nie mogliśmy jednak podzielać wszystkich jego myśli [...]. W ostatnich prelekcjach mówił o przyszłych losach Słowian; nigdy jeszcze nie osiągnął takich szczytów wymowy; ubolewamy jednak, że coraz bardziej ulega on bałamutnym nadziejom, do których nie czynił dotąd jeszcze tak bezpośrednich aluzji [...]. Dał się opanować przedwczesnym nadziejom, które poruszają część polskiej emigracji.

Rozpoczynając pierwszy wykład kursu IV — 22 XII 1843 — Mickiewicz podkreśla wzrastające zainteresowanie publiczności Słowianami:

Podjmując dalszy ciąg kursu, mogę ku swemu pokrzepieniu stwierdzić objaw, który jego przedmiot czyni mniej obcym dla tutejszej publiczności; objawem tym jest zainteresowanie, jakie w kołach wyższej polityki, literatury, a nawet wśród szerokiej publiczności zaczyna budzić wszystko, co się ściąga do ruchu ludów słowiańskich [...]. Trzy ubiegłe lata poświęciliśmy na to, aby myśli francuskiej utworować niejako drogę ku tym krajom nieznanym, gdzie się wykuwa przyszłość. [D XI 327—328]

Był to rodzaj podziękowania za obszerny artykuł w „Revue des Deux Mondes”. Następnie Mickiewicz zapowiada rozpoczęcie nowej części swoich prelekcji:

Mamy teraz wyjaśnić rzecz najistotniejszą i najgłębszą, najświętszą wwołaniu tego, kto się odważa pocytywać siebie za organ wielkich ludów. Przy-

¹¹ *Ibidem*, s. 482.

¹² Po tym artykule Mickiewicz zerwał z Lèbre'em. Oskarżył go o „wykorzystanie tego, co mu powiedział, i o wystąpienie w roli donosiciela”. Zob. list A. Lèbre'a do Olivierów z 8 I 1844. Cyt. za: Wellisz, *op. cit.*, s. 142.

szła pora, bym odpowiedział na wezwanie dochodzące z krain słowiańskich, w których zalecono mi porzucić szczegóły, stać się głosem ducha słowiańskiego przemawiającego do geniuszu WIELKIEGO NARODU, wywołać tego ducha i jego tajemnice wytłumaczyć. [D XI 329]

Poeta rozpoczyna wtedy ciąg 14 wykładów, które G. Monó nazywa „czystym kaznodziejstwem”¹³.

Cała prasa nadal pomija milczeniem mesjanizm głoszony przez Mickiewicza. Skąd owo zatajenie tego, co jest dla Mickiewicza najważniejsze? Częściowo wyjaśniają sprawę reakcje prasy na prelekcję z dnia 19 III 1844.

W toku wykładu, który ukazał się drukiem pt. *Mistrz*, Mickiewicz inauguruje publiczne szerzenie idei Towiańskiego; Koło Sprawy Bożej miało Mickiewiczowi zlecić ogłoszenie w audytorium Collège de France wielkiej nowiny o posłannictwie Mistrza.

Już nazajutrz, 20 III, „*Courrier Français*” (którego od 1842 r. nie redaguje już Faucher) zamieszcza 10-wierszową notatkę o „osobliwej scenie”, która „ściągnęła uwagę opinii publicznej na zakończenie kursu języka słowiańskiego, prowadzonego przez Adama Mickiewicza w Collège de France”. Scena opisana jest w sposób wyrażający zdziwienie i zaskoczenie:

profesor, który uważa się za apostoła nowego objawienia, zwrócił się do swoich słuchaczy, wśród których znajdowało się wiele pań wtajemniczonych w tę naukę nadal sekretną, i natchnionym tonem wezwał do oświadczenia, czy wierzą w istnienie tego objawienia; ze wszystkich stron sali odpowiedziało mu tak, powtarzane z niesłychaną egzaltacją. Można było zwłaszcza zauważyć kobiety wydające zdławione okrzyki, płaczące, szlochające, ze wszelkimi objawami mistycznego entuzjazmu sięgającego ekstazy.

„*Courrier Français*” dodaje:

słuchacze nie obeznani z doktryną byli zdumieni tą dziwaczną wspólnotą między profesorem a jego uczniami lub raczej między apostołem a wyznawcami.

Następnego dnia „*Gazette de France*” i „*Univers*”, dzienniki katolickie, przedrukowują tę notatkę bez żadnych komentarzy. Dopiero 26 III „*Univers*” zamieszcza artykuł podpisany „*Un Catholique Polonais*”: „Wprawdzie od kilku miesięcy pan Mickiewicz groził nam jakimś dziwactwem pierwszej wody” — jednakże autora mocno zdziwiło to, co zaszło w Collège de France; pada więc zarzut zainscenizowania przebiegu wykładu: „krąg adeptów, mężczyźni i kobiety oddzielnie, zajmował zwykle miejsca po obydwu stronach katedry”, a tymczasem „ostatniego wtorku byli oni rozproszeni po całym audytorium”. „*Univers*” opisuje ową scenę i komentuje:

Profesor, który nie szczędził uwag wstępnych dotyczących rozmaitych punktów swojej doktryny, przedstawił własny systemat metempsychozy [...]. Co

¹³ G. Monod, *La vie et la pensée de Jules Michelet*. Paris 1923, t. 2, s. 89.

to ma wspólnego z literaturami słowiańskimi? Tak to wykorzystując imię Polaka, zasłaniając się nieszczęściami rodaków, pan Mickiewicz głosi nowe Słowo i obraża religię większości Francuzów!

Z zaskoczeniem łączy się oburzenie i potępienie.

Sceną tą zajęło się też pismo „Charivari”, sporządzając relację w formie pastiszu *Ewangelii* i w stylu wolteriańskim, ale żaden z poważnych dzienników, poza gazetami katolickimi, o zajściu owym nie wzmiankuje.

28 III „Quotidienne” oburza się na ten przykry i groteskowy skandal, oraz wypomina Quinetowi, któremu artykuł jest poświęcony, że „przyklasnął obłudowi Mickiewicza ogłaszającego się prorokiem nowej religii”. W istocie Quinet, nie czekając na łatwą do przewidzenia reakcję zaszokowanej opinii¹⁴, publicznie złożył hołd Mickiewiczowi. Już nazajutrz po „mistycznej” scenie, 20 III, kończąc swój inauguracyjny wykład po powrocie z podróży do Hiszpanii, powiedział:

Muszę powitać z uznaniem jako niezmiernie ważne wydarzenie to, co się dzieje o parę kroków stąd, w murach Collège de France [...]. W imieniu Słowian nasz drogi, nasz bohaterski Mickiewicz świętym słowem walczy o sprawę, która bardzo często łączy się z naszą sprawą. Kto kiedykolwiek słyszał słowa bardziej szczerze, bardziej religijne i chrześcijańskie? [„Siècle”, 25 III 1844]

To publiczne opowiedzenie się po stronie Mickiewicza zostało odnotowane tylko przez „Quotidienne” i „Univers”, który 30 III donosi o tych „oficjalnych bachanaliach”:

pan Quinet nie opuścił katedry, zanim nie złożył swemu koledze, panu Mickiewiczowi, daniny podziwu, a nawet poparcia.

Reszta wielkich dzienników zachowuje milczenie.

Ta sprawa Mickiewicza [...] czyni mniej hałasu, niż się spodziewaliśmy. Co prawda, to nie wiedzą właściwie, co o tym mówić, i gazety muszą być w kłopotcie

— pisze 26 III Juste Olivier do swej żony, dodając:

Tylko że jest jednak coś szczególnego w tym, że wielkie czasopisma: „Débats”, „Presse”, „National” [również „Siècle” i „Réforme” — przyp. E. B.] nawet nie odnotowały wydarzenia, o którym przecież musiały wiedzieć¹⁵.

Milczenie jest tu zasłoną dla różnych postaw: prasa rządowa nie rozgłasza incydentu, aby publicznie nie godzić w prestiż wyższego szkolnictwa; nie do niej należy mówić, to minister powinien działać (jak wiemy, Villemain rozważał możliwość zawieszenia wykładów Mickiewicza). A znów prasa liberalna nie chce przywiązywać znaczenia do ekstrawa-

¹⁴ Sainte-Beuve pisał 25 III 1844 do Olivierów (cyt. za: Wellisz, *op. cit.*, s. 160—161): „Co do Mickiewicza — to czyste szaleństwo, sądząc z tego, co zewsząd słyszę. Gdybym był ministrem, zawiesiłbym go od jutra [...], bo to wzburza umysły młodzieży [...]”.

¹⁵ Cyt. za: Wellisz, *op. cit.*, s. 160.

gancji cudzoziemca, zresztą jest jej nie na rękę odierać ataki katolików, aby nie obniżyć swego prestiżu w momencie, gdy żywo zaangażowała się w dyskusję nad ustawą o szkolnictwie.

Pozostają więc tylko katolicy, niezmiernie uradowani z ośmieszenia wykładów w Collège de France, oraz „Revue Indépendante”, która w artykule o wykładzie Quineta podkreśla (25 III 1845), że entuzjazm audytorium doszedł do szczytu w momencie hołdu dla Mickiewicza. „Annales Philosophie Chrétienne” w kwietniu 1844 publikują 26-stronicowy artykuł zatytułowany *Les verbes nouveaux, M. Mickiewicz, M. Towiański, M. Quinet*. Jego autor, Augustin Bonnety, z chłodną ironią osądza tych ludzi, którzy otwarcie nazywają się mesjaszami i rozpoczynają znowu „dawne pogańskie apoteozy”. Przedstawia następnie Mickiewicza — „jednego z tych Polaków, którzy z powodu prześladowania przez cesarza Rosji przybyli do Francji, podwójnie drodzy katolikom, jako prześladowani i jako bracia w wierze”, Mickiewicza, zawdzięczającego utworzenie swojej katedry staraniom kilku katolików —

zwłaszcza czasopisma katolickie często udzielały [mu] słusznych pochwał. Otóż tenże pan Mickiewicz podczas prelekcji w dniu 19 marca zaczął głosić nową naukę i Nowe Słowo.

Bonnety przytacza dalej treść wykładu Mickiewicza opuszczając wszystko, co ma związek z powołaniem Słowian, a w szczególności Polski, aby wykazać, że poeta nie uczy literatury słowiańskiej; pomija także pewne ustępy i zdania, ośmiesza wypowiedzi przytoczone oraz twierdzi, że Mickiewicz widzi w chrystianizmie nieaktualnego poprzednika własnej nowej doktryny. Porównanie tekstu Bonnety’ego z tekstem opublikowanym przez Mickiewicza jest sprawą trudną; nie wiemy, jakie zmiany mógł poeta wprowadzić w wersji drukowanej. Oczywiście jest jednak, że Bonnety przeinacza główną myśl Mickiewicza, twierdząc, że jego mesjanizm dąży do zerwania z chrześcijaństwem. To raczej właśnie zgodnie z ideą chrześcijaństwa, z kierunkiem jego ewolucji, przedstawia Mickiewicz nowe wcielenia Słowa. Bonnety zachował tylko te wyrażenia, które, wyrwane z kontekstu, mogłyby ukazywać mesjaniczną misję Jezusa jako przedawnioną.

Taka wypowiedź jak Bonnety’ego, z takimi przeinaczeniami, była do przewidzenia. Mickiewicz mógł utrzymywać, że włącza nowe części do objawienia w prąd zawsze żywego objawienia chrześcijańskiego, lecz dla urzędowego Kościoła, który jednocześnie poeta atakował ze zdwojoną siłą, objawienie Boskie skończyło się na *Nowym Testamencie*; wszelkie oczekiwania mesjaniczne musiały przedstawiać cechy heretyckie. Wypowiedź tego rodzaju musiała pojawić się; skandal dostarczył tylko niespodziewanego pretekstu.

Bonnety rozpoczyna opis tej sceny z 19 III od zaakcentowania udziału kobiet w audytorium: „jedna z dam nie należących do sekty, prze-

straszona tą sceną, dostała nerwowych drgawek”, podczas gdy adeptki wydawały „okrzyki zmieszane ze szlochami”, jedna z nich przybrała postawę adoracji, a inna chciała ucałować stopy profesora. „Oto w jaki sposób pan Mickiewicz zapowiedział, a raczej wprowadził nowego Mesjasza; mesjaszem tym jest Polak nazwiskiem Towiański”. I Bonnety zamieszcza tekst *Biesiady* Towiańskiego.

Artykuł Bonnety’ego szkicuje karykaturalny, ośmieszony wizerunek wykładów Mickiewicza.

Lecz na ich [tj. Mickiewicza i Towiańskiego] wezwanie odpowiedziało nie tylko kilku odosobnionych zwolenników [...]. Inny profesor z Collège de France, znany już z rozmaitych przyczynków wniesionych do dzieła nowego objawienia, wykrzykiwał w czasie wykładu [...]. Słuchacze pana Quineta przyklasnęli temu z bratanu...

Oto więc Mickiewicz połączony został z Quinetem przez prasę katolicką. Aż do tej pory poeta polski nie był nigdy wymieniany wraz z Micheletem i Quinetem; jego zbyt specjalistyczne wykłady nie mogły wywołać oddźwięku w wewnętrznym życiu politycznym Francji; wbrew jego nadziejom taki mesjanizm nie mógł oddziaływać na racjonalistyczne umysły Francuzów.

Ów skandal z 19 III, rozgłoszony przez prasę katolicką, ponowił się, gdy Mickiewicz podjął znów wykłady — 28 V kazał on rozdać słuchaczom litografię przedstawiającą Napoleona płaczącego nad mapą Europy, co jednak nie wywołało żadnego komentarza w prasie.

To młodzież z wyższych uczelni i deputowany Lespinasse doprowadzili do połączenia w prasie nazwisk Mickiewicza oraz Micheleta i Quineta. W odpowiedzi na ataki, których wyrazicielem w Izbie Parów stał się 16 IV 1844 Montalembert (oskarżał on o skandal wykłady w Collège de France), młodzież akademicka ogłosiła subskrypcję na wybite medalu dla uczczenia trzech profesorów „najczęściej szkalowanych w diatrybach fałszywych świętoszków”, jak napisał „Siècle” 22 VI 1844, winszując nowemu pokoleniu obrony „wielkich idei narodowości i wolności”.

W toku dyskusji nad budżetem oświaty (9 VII 1844) deputowany Lespinasse stwierdził, że fundusze uchwalone na utworzenie nowych katedr są użytkowane w niebezpieczny sposób; katedra słowiańszczyzny zajmuje się zupełnie czym innym: „naucza się tam nowej religii ku wielkiemu zgorszeniu ludności Paryża; kilkakrotnie miały tam miejsce wydarzenia wielce niestosowne”. Następnie deputowany mówi jeszcze o dwóch innych profesorach, nadal nie wymieniając nazwisk.

Już od następnego dnia wszystkie wielkie dzienniki zajmują się tą „diatrybą” Lespinasse’a. „Univers” (10 VII 1844) korzysta z okazji, żeby jeszcze raz rozwozić się nad „skandalem z 19 marca”:

zamiast wykladać literaturę słowiańską trzem lub czterem słuchaczom, profesor uważał, że więcej sławy przyniesie mu ustanowienie w swojej katedrze nowej religii, która jest [...] zaprzeczeniem dogmatu.

„National” (10 VII 1844) nie chce bronić sprawy, której nie zna; jest to wybieg pozwalający nie wypowiadać się na temat kursu niezbyt użytecznego z punktu widzenia reformy politycznej postulowanej przez ten dziennik (pismo to miało duży udział w utworzeniu Rządu Tymczasowego w lutym 1848).

„Siècle” (10 VII 1844) nie wymienia Mickiewicza; ukazuje nam tylko Izbę Deputowanych bardzo poruszoną napaściami na wykłady niektórych profesorów w Collège de France. Dziennik nie chciałby być oskarżony o sprzyjanie temu ekscentrykowi i heretykowi. Podaje jednak (21 IV 1844) do wiadomości wznowienie kursu Mickiewicza w drugim semestrze r. 1844; może po to, by zaprzeczyć krążącym pogłoskom?

Odważniejszy jest „Constitutionnel” (10 VII 1844):

[Izba] okazała niewielkie zainteresowanie, podjętymi w imię dogmatu religijnego atakami na cudzoziemskiego pisarza, którego w swoim czasie pan de Montalembert z pietyzmem tłumaczył.

Podczas gdy wszystkie ministerialne i liberalne gazety okazują dużo dyskrecji, demokratyczna „Réforme” (10 VII 1844) bierze rzeczywiście Mickiewicza w obronę: Lespinasse „zaatakował bez umiaru i godności [...] sławnego poetę, którego otrzymaliśmy od Polski”. Odpowiedź Villemaina to tylko stek głupstw — „Mickiewicz nie jest niebezpiecznym człowiekiem, skoro napisał *Księgi pielgrzymstwa polskiego*, które dostały zaszczytu przetłumaczenia przez pana de Montalemberta”.

25 VI 1845 Lespinasse, który „widocznie obrał za swoją specjalność formułowanie oskarżeń przeciw profesorom Collège de France” („Siècle”, 10 VII 1844), wyraża satysfakcję z rezultatu swego zeszlorocznego następnego wystąpienia: rząd położył kres skandalowi wykładów Mickiewicza. Jedna tylko „Démocratie Pacifique” (26 VI 1845) zamieszcza wzmiankę o Mickiewiczu: Lespinasse mówił o „zbyt egzaltowanym mistycyzmie pana profesora Mickiewicza, stronnika Towiańskiego. Wykłady są obecnie zawieszono”.

Inne dzienniki nie interesują się wówczas tym zawieszeniem lub raczej urlopem, podanym do wiadomości przez „Journal Officiel de l’Instruction Publique” pod koniec marca 1845. „National” (31 III 1845) i „Univers” (1 IV 1845) zwróciły uwagę (cytując „Globe”) na to urzędowe zawiadomienie; „Univers” wyrażał życzenie, aby Michelet i Quinet również otrzymali urlopy, „National” wręcz zapowiadał ten przymusowy urlop: „prawdopodobnie przyjdzie kolej na panów Micheleta i Quineta”.

Sytuacja osobista Mickiewicza nie interesuje prasy. Wie ona, oczywiście, że Mickiewicz „otrzymał urlop”, lecz nie protestuje tak, jak to będzie czynić w wypadku Quineta od grudnia 1845.

„Siècle” (18 VIII 1845) o zawieszeniu wykładów wspomina przy okazji sprawozdania z uroczystości wręczenia Mickiewiczowi medalu przez delegację studentów.

Sławny wygnaniec odpowiedział [na przemówienie jednego ze studentów] w sposób zdolny obudzić nasz żal, że nie słuchamy już jego słów, zawsze tak malowniczych i tak głęboko przejmujących.

„Siècle” cytuje następnie podziękowania Mickiewicza, pomijając jednak wezwanie poety do młodzieży, aby się stawiła, „gdy nadejdzie dzień ruszenia razem” (D XIII 185).

„Univers” (19 VIII 1845) przedrukowuje artykuł z „Siècle” opatrując go bardzo słabym komentarzem. „Les Écoles” (IX 1845) publikują tekst bardziej kompletny niż „Siècle”, a „National” nie wspomina słowem o Mickiewiczu.

Sławna trójca z Collège de France nie była nią w odczuciu publicystów francuskich. Mickiewicz był cudzoziemcem, sławnym oczywiście; oczekiwano, że objawi on skarby literatury słowiańskiej, tak jak to zrobiła pani de Staël w odniesieniu do krajów germańskich. Nadzieja ta, którą pierwszy wykład i cały kurs I zdawały się spełniać, szybko się rozwiła. Mickiewicz nauczał postawy polityczno-religijnej, niezrozumiałej dla opinii publicznej z wyjątkiem tych, którzy byli równie przejęci ideą odnowienia religijnego wyzwającego ludy i jednostki; takimi ludźmi byli redaktorzy „Revue Indépendante” czy „Phalange”.

Ogłoszenie drukiem wykładów Mickiewicza, pt. *L'Église officielle et le Messianisme*, wywołało długi artykuł pióra Louisa Ménarda w „Phalange”, czasopiśmie socjalistów zrzeszeniowych. Ménard przeprowadził bardzo ścisłą i głęboko przemyślaną analizę całości książki, tak w odniesieniu do Słowian, jak i do mesjanizmu. „To owa mistyczna, natchniona wiara obdarzyła Mickiewicza zadziwiającą odwagą głoszenia nowej religii w Paryżu na publicznych wykładach”. Jeśli Mickiewicz zmuszony był zachować w tajemnicy nazwisko przywódcy i zasady nowej religii, to dlatego, że:

ci, którzy nam tę nową religię przynoszą, jakakolwiek by ona była, nie są obywatelami wolnego kraju [...], a ci, którzy ich goszczą, nie powinni o tę tajemnicę pytać [...]. Gdyby chodziło tylko o religię, wielu ludzi mogłoby uznać, że świat jest za stary, żeby podlegać dogmatom i słuchać legend; ale nie ma ani jednego wśród nas, nawet wśród ateistów, który nie byłby gotów wspomagać wszelkimi, tak, wszelkimi środkami święte dzieło odrodzenia ludów i wyzwolenia świata.

Ten krótki przegląd artykułów prasowych poświęconych Mickiewiczowi może rozczarować; niemniej jest to rozpoznanie znaczące dla określenia sposobu odczuwania przez ówczesną opinię publiczną dwóch ważnych kwestii.

Pierwsze zagadnienie to stosunki między Francją a innymi narodami Europy; można zmierzyć ciekawość, jaką budzi obca kultura, lecz także poznać granice tej ciekawości — mniej lub bardziej grzecznie wyrażone odczucie, że w końcu to, co jakiś Polak opowiada o Polsce, jakiś

Słowianin o Słowiańszczyźnie, pozostaje sprawą do załatwienia między współziomkami, a liberalna i gościnna Francja może, oczywiście z korzyścią dla siebie, zaofiarować katedrę sławnemu wygnańcowi, ale powinna zachować dystans.

Drugie zagadnienie to związki między ruchem religijnym a politycznym. Wokół nazwiska Mickiewicza wytworzyła się względna jedno-myślność opinii katolików i postępowych liberałów; w miarę jak poeta precyzował pojęcie swego mesjanizmu, idee jego stawały się nie do przyjęcia tak dla katolików, jak i dla liberałów racjonalistów. Prawda jest zapewne w tym, że wśród katolików francuskich nie było wtedy takiego fermentu religijnego, żeby zainteresowali się nowymi perspektywami mesjanicznymi, a liberałowie i postępowcy francuscy nie posiadali tak rozwiniętego zmysłu solidarności ludów, aby przejąć się nowymi perspektywami ewolucji lub rewolucji europejskiej.

Tak więc Mickiewicza, powitanego początkowo z powszechnym i pełnym szacunku entuzjazmem, po paru latach otoczyła niejaka obojętność, a przypominano sobie o nim tylko po to, by nadać rozgłos jego ekscentryczności. Sam to być może odczuwał, kiedy 4 X 1844 pisał do Villemaina, ministra Oświaty Publicznej, z prośbą o urlop:

We Francji wyjątkowe położenie mych współziomków tudzież to, że jestem Polakiem, wpływa na urobienie opinii o mych wykładach. Dzienniki francuskie zdawały z nich często sprawę w duchu i w słowach, które zdradzały wpływy nieprzychylnie Polsce albo osobiście wrogie profesorowi.

Poznałem tedy, że dla tej części publiczności, która nie uczęszczała stale na mój kurs, nie nadszedł jeszcze czas na zrozumienie tego, co siłą rzeczy musi być tajemnicze w historycznym pochodzie rodu słowiańskiego, najliczniejszego [...] z rodów zamieszkujących Europę... [D XV 654]

Z francuskiego przełożyła *Maria Dramińska-Joczowa*